

Anna Pięcińska
Wyższa Szkoła Dziennikarska
im. M. Wańkowicza
w Warszawie

Tworzenie przestrzeni

w cyklu audycji satyrycznych Ewy Szumańskiej „Z pamiętnika młodej lekarki”

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie sposobu budowania przestrzeni w cyklu audycji „Z pamiętnika młodej lekarki”¹.

Zanim jednak przejdę do analizy i opisu owej niezwyklej kreacji, chciałabym w tym miejscu pokrótce wyjaśnić, dlaczego badanie tekstów Ewy Szumańskiej od wielu jest przedmiotem mojej fascynacji.

Jednym z powodów jest niezwykła długowieczność cyklu o młodej lekarce, który ukazywał się na antenie Polskiego Radia przez blisko ćwierć wieku.

Jak bowiem ustaliła Agnieszka Zajączkowska (Zajączkowska: 1994, 15) pierwsza audycja, którą można uznać za początek cyklu, została wyemitowana 19. 02. 1977 roku. Kolejne odcinki powstawały aż do roku 1981, do chwili ogłoszenia stanu wojennego² – następnie młoda lekarka pojawiła się na antenie ponownie w 1989 roku, a emisja nowych odcinków trwała aż do roku 2006.

Obecnie można usłyszeć wyłącznie odcinki archiwalne, gdyż autorka cyklu zrezygnowała z pracy w radiu, odmawiając podpisania oświadczenia o tym, iż nie współpracowała ze służbami specjalnymi PRL-u. Jak stwierdziła: „Nie będzie udowadniać, że nie jest wielbłądem”. Do rezygnacji z tworzenia kolejnych odcinków „Pamiętnika” przyczyniła się też niewątpliwie śmierć Jana Kaczmarka, który od początku partnerował Ewie Szumańskiej w roli kolejnych pacjentów. Tym więc ważniejsze i bardziej zasadne wydało mi się opisanie tego szczególnego radiowego zjawiska, niezwyklego zarówno jeśli chodzi o formę, jak i nadzwyczajną bystrość i głębię obserwacji oraz wyjątkową tkankę językową³.

¹ Dalej w tekście „Pamiętnik” lub PML.

² Ostatnia audycja została wyemitowana 12.12. 1981 roku.

³ Szerzej o idiosyncrasy młodej lekarki piszę w artykule „Wysterczam z gumna jak semafor postępu” – charakterystyka głównej bohaterki cyklu audycji satyrycznych Ewy Szumańskiej pt. „Z pamiętnika młodej lekarki”, w druku w materiałach pokonferencyjnych konferencji „Słowiańskie barwy śmiechu”, Gdańsk 2008.

Jak bowiem stwierdziła sama autorka cyklu, audycje o młodej lekarce „okazały się pomysłem na załatwienie pewnego problemu – na ukazanie polskiego idiotyzmu – zarówno idiotyzmu postaw, jak i sposobu mówienia”(Zajączkowska: 1994, 17).

Materiał, na podstawie którego opisałam wykreowaną w PML – bardzo znaczącą dla kształtu całego cyklu – koncepcję przestrzeni, stanowiło 297 scenariuszy audycji, pochodzących z lat 1990-1997.

***Rubież i gumno* – kluczowe słowa dla kreacji przestrzeni w PML**

Kiedy słyszymy „za górami, za lasami” czy „daleko, daleko stąd za siódmą rzeką” odbieramy te sformułowania jako sygnały informujące o tym, że autor wypowiedzi chce przenieść odbiorcę w inny świat, w którym mogą dzieć się rzeczy niezwykle.

Podobnie rzecz ma się z sytuacją, kiedy z radia dobiega charakterystyczne chrząknięcie, a potem padają słowa: „Będąc młodą lekarką, która na swej rubieży orze jak może”⁴. Autorka cyklu bowiem bardzo konsekwentnie buduje u swych słuchaczy przeświadczenie, iż lekarka pracuje na rubieży, na gumnie. Słowa te są kluczowe dla artystycznej kreacji świata, w jakim Ewa Szumańska umieszcza swą bohaterkę i jej pacjentów. Świadczą o tym liczby – w 297 scenariuszach słowo *rubież* zostało użyte 94 razy, zaś wyraz *gumno* - aż 213 razy⁵!

Znamienny jest również fakt, iż słowa te występują najczęściej na samym początku audycji bądź też w „refluksjach” lekarki, które kończą każdy z odcinków. Zgodnie z zasadami psychotechniki umieszczenie jakiejś informacji na początku lub na samym końcu wypowiedzi, a także konsekwentne jej powtarzanie, znacznie zwiększa możliwość jej zapamiętania. Można zatem pokusić się o wniosek, iż autorka cyklu umieszcza omawiane wyrazy w „strategicznych” miejscach tekstu po to, by silniej utrwalić je w świadomości swoich słuchaczy.

Reinterpretacja pojęcia gumno

Aby podjąć próbę wyjaśnienia tych zabiegów, przyjrzyjmy się bliżej znaczeniu słów *gumno* i *rubież*. Dla pierwszego z nich „Słownik współczesnego języka polskiego” pod redakcją B. Dunaja podaje trzy definicje: 1. ‘dawniej: budynek, w którym składowano zboże przed wymłóceniem, stodoła’ 2. reg. ‘plac na środku stodoły, na którym młóciło się cepami zboże, klepisko’ 3. reg. ‘podwórze wraz z zabudowaniami gospodarczymi’.

⁴ Ścisłej rzecz ujmując, stała jest tylko pierwsza część cytowanej frazy – wybrałam jednak ten właśnie incipit jako najlepiej korespondujący z tematyką niniejszego artykułu.

⁵ W tym dwa razy (lek. zapas. nr 1, 31.05.93, lek. zapas. nr 5, 14.06.93) jako substytut podobnie brzmiącego wulgaryzmu *gówno*. Ponadto dwukrotnie użyto w audycjach derywowanego od słowa *gumno* przymiotnika *gumienny* (nr 140, 06.12.93, lek. zapas. nr 1, marzec 96).

Zwraca uwagę fakt, iż wyraz ten nie należy do zasobu leksykalnego języka potocznego. Pierwsze jego znaczenie opatrzone kwalifikatorem *dawniej*, dwa następne mają wyłącznie zasięg regionalny. Rodzi się zatem pytanie: dlaczego na określenie miejsca, w którym dzieją się wydarzenia prezentowane w kolejnych odcinkach cyklu PML, wybrano wyraz rzadki, o bardzo niskiej frekwencji? Czy nie można było posłużyć się wyrazem o podobnej semantyce, który byłby bardziej znany słuchaczom?

Zanim odpowiem na to pytanie, chciałabym dokonać analizy wybranych fragmentów scenariuszy audycji, w których występuje słowo *gumno*. Przedmiotem badania niech będą następujące cytaty:

- 1) „placówka wiedzy medycznej na gumnie”⁶;
- 2) „żadnej budy nie widzę, z wyjątkiem tej na gumnie, koło stodoły” (lek. zapas. nr 1, wakacje 1996);
- 3) „Będąc młodą lekarką na gumnie, przekształcanym właśnie w gospodarstwo farmerskie” (nr 1, grudzień 1990).

W pierwszym kontekście słowo *gumno* zostało użyte w znaczeniu trzecim. Można wnioskować, iż chodzi tu o przychodnię usytuowaną na podwórzu, wśród zabudowań gospodarczych. Wniosek ten zostaje dobitnie potwierdzony przez cytaty drugi, dzięki użyciu wyrażenia przyimkowych *na gumnie, koło stodoły*, które wykluczają rozumienie interesującego nas wyrazu w znaczeniu drugim. *Gumno* nie jest zatem tożsamy ani z budynkiem (znaczenie 1.), ani z placem pośrodku stodoły (znaczenie 2.). Sugestię zawartą w cytacie drugim uzupełnia informacja z wypowiedzi nr 3 – *gumno* jest przekształcane w gospodarstwo farmerskie – a wydaje mi się, że uznalibyśmy za dewiacyjne wypowiedzi: **stodoła jest przekształcana w gospodarstwo farmerskie czy *plac pośrodku stodoły jest przekształcany w gospodarstwo farmerskie.*

W badanych przeze mnie scenariuszach występuje jeszcze wiele potwierdzeń faktu, iż przez *gumno* autorka tekstów rozumie ‘podwórze wraz z zabudowaniami gospodarczymi’. Nie jest to jednak jedyna interpretacja. Znacznie ważniejszy dla kreacji świata w PML jest fakt, iż znaczenie rozpatrywanego słowa jest często rozszerzane i w wyniku przeniesienia metonimicznego o charakterze *pars pro toto* odpowiada raczej znaczeniu wyrazu *wieś* bądź wyrażenia *środowisko wiejskie*.⁷

Przyjrzyjmy się bliżej elementom, które współtworzą obraz *gumna* w kolejnych odcinkach cyklu:

⁶ Nie podaję, z której audycji pochodzi powyższy cytat, gdyż jest on wykorzystywany w wielu scenariuszach.

⁷ Analiza wykazuje także, iż może oznaczać nawet całą Polskę.

I. Krajobraz:

– „(...) Odprowadziłam go zwrokiem, a potem przygląłam dla relaksu do przyrody na gumnie. Tu wietrzyk, tu siano, tu kwiaty polskie, a tu ptaszę polatuje (...)” (lek. zapas. nr 6, 14.06.93);

„(...) na gumnie jest ścieżka, a na niej żwirek (...)” (nr 3 1991); „(...) ujrzałam nad sobą błękit nieba nakrywający bez przeszkód gumno” (nr 29, lipiec/sierpień).

Łatwo daje się zauważyć, iż przytoczone opisy są bliskie ugruntowanemu w naszej literaturze stereotypowi „wsi spokojnej, wsi wesołej”. Obok elementów sielankowych na gumnie znajdują się także liczne budynki typowe dla wsi: „stodoła” (5)⁸, „chlewnia” (1), „obora” (1), „zabudowania gospodarcze”(1), „chałupa” (1), „wygódka” (1), zwana także „tualetą z serduszkim” (2), „buda”(1). Mowa jest także o „opłotkach” (3) i „sztachetach”.

II. Ludzie:

Czytelnikowi scenariuszy rzuca się w oczy fakt, iż na gumnie przebywają przede wszystkim lekarka i jej pacjenci. Nie są to jednak postacie, które stanowią tego gumna immanentną część. Lekarka – jakkolwiek jej życie upływa pomiędzy stodołą a oborą – tylko w bardzo znikomym stopniu integruje się ze swoim środowiskiem.⁹ Chociaż niemal na każdym kroku podkreśla, że „czuje się odpowiedzialną” za otoczenie, to równie silnie zaznacza, iż jest tam tylko po to, żeby „zabezpieczać odnowę na gumnie” (nr 15), „wykazywać wzwód aktywności medycznej” (nr 57, 24.02.92) czy też „borykać się z ciemnotą” (m. in. nr 61, 14.03.92).¹⁰ Podobnie pacjenci młodej lekarki pozostają niejako na zewnątrz gumna – są to ludzie, którzy po uzyskaniu porady natychmiast znikają. Kim zatem są postaci typowe dla gumna? Jest to przede wszystkim „sołtys”, wymieniany w tekstach aż 20 razy, „uczciwy chłop małorolny” (nr 139, 06.12.93), członkowie Kółka Rolniczego (3), „dójki” (1), „Nowak Walenty”, zwany także „Walkiem”, będący jednocześnie „częścią lektoratu”, „brygadą Strzelca w ilości jedna osoba” (nr 19, 17.05.93) i woźnicą (4), oraz „kował”, który „domaga się bajońskich sum za naostrzenie skalpela” (lek. zap. nr 4, 05.06.97).

⁸ W nawiasach podaję liczbę użyc danego słowa w całym zgromadzonym materiale.

⁹ Integracja ta polega głównie na tym, że pewne problemy, z którymi borykają się właścivi mieszkańcy gumna, dotyczą także jej.

¹⁰ Lekarka kilka razy daje nawet do zrozumienia, iż znajduje się na gumnie wbrew swej woli – por. np. wypowiedź: „Będąc młodą lekarką, przetrzymywaną na wskutek intryg na gumnie, podczas gdy innym co i rusz kapią dobre posady”(nr 20) - implikującą, że: 1. Gdyby nie intrygi, lekarka pracowałaby gdzie indziej; 2. Posada na gumnie jest kiepska.

III. Zwierzęta:

Na „żywy inwentarz” (1) gumna składają się: „bydło” (4), „krowa” (3), „wałach sołtysa” (1) oraz „kogut” i „kura”(1).

IV. Narzędzia i przedmioty wspomniane są najrzadziej. Wymienione zostały jedynie: – „snopowiązałka” (1) i „ciągnik” (1) oraz „powitalny wieniec dożynkowy” (1).¹¹

Wyliczone powyżej elementy pasują dobrze do gumna utożsamianego z wsią, a dokładniej - z tradycyjną wsią polską.

Na typowych skojarzeniach bazują także fragmenty tekstów, charakteryzujące poziom umysłowy mieszkańców gumna. Niektóre z tych przeświadczeń wyrażane są *expressis verbis*, inne są tylko sygnalizowane za pomocą presupozycji lub implikatur. Oto wybrane wypowiedzi:

- 1) „Teraz to wśród ludzi taka ciemnota i zambombon” (nr 207, 10.04.95);
- 2) „Będąc młodą lekarką, toczącą własny pięciobój nowoczesny z ciemnotą na gumnie i to bez złotego medalu” (nr 81, sierpień 92).

Wypowiedź pierwsza nie pozostawia odbiorcy cienia wątpliwości co do tego, iż na gumnie panuje ciemnota, w wypowiedzi drugiej informacja ta jest jedynie presuponowana przez wyrażenie: „toczącą pięciobój z ciemnotą”. W celu oceny stanu mentalnego gumna – czy raczej jego mieszkańców – autorka nie waha się sięgnąć po słowa silnie nacechowane emocjonalnie, negatywnie wartościujące. *Ciemnota* to wszak ‘brak wykształcenia, obycia, zacofanie, tępota’, zaś *zabobon* – ‘przypisywanie komuś lub czemuś właściwości nadprzyrodzonych, bezzasadne, błędne przekonanie o czymś, przesąd’.

O stopniu zacofania gumna świadczy również fakt, iż zleksykalizowane połączenia *toczyć bój, walkę z ciemnotą, przesądami, zabobonem* zostają tu wyraźnie wzmocnione. Zamiast słowa *bój* występuje *pięciobój*, czyli ‘pięć bojów’ czy też ‘bój pięciokrotny’, określony za pomocą przymiotnika *nowoczesny*. Oczywiście mamy tu do czynienia z twórczym wyzyskaniem nazwy dyscypliny sportowej – nie chodzi bowiem o *pięciobój* – ‘konkurencję sportową obejmującą szermierkę na szpady, strzelanie z pistoletu, pływanie, bieg przełajowy i jazdę konną (...)’, ale o ‘zwielokrotniony bój o nowoczesność lub w imię nowoczesności’.

Lekarka nie do końca jednak sama wierzy w ostateczny sukces swoich poczyniń, bo przyznaje się, iż „toczy walkę bez złotego medalu”. Złoty medal symbolizuje zwycięstwo, a także nagrodę, jaką byłaby świadomość pokonania wroga – ciemnoty. Niestety jednak proces

¹¹ W jednej audycji pojawia się także „nawóz sztuczny”, który lekarka stosuje jako środek dezynfekujący bądź rodzaj antybiotyku u pacjenta, któremu „zedarła całą skórę z twarzy”, by dokonać następnie operacji plastycznej.

likwidowania przesądów nie zakończył się dotąd sukcesem i wciąż trwa – o czym świadczy wybór formy imiesłowu *tocząca*.

W obraz wsi wpisane jest także przekonanie, iż żyje się tam trudniej niż w mieście i ma się znacznie mniejsze możliwości zarobienia pieniędzy oraz zdobycia wysokiej pozycji w społeczeństwie. Ta popularna - szczególnie dziś - opinia dotyczy też, jak się okazuje, i gumna, co potwierdzają kolejne cytaty:

1) „Rozchodzi się panu o nagrodę Nobel? Niestety wciąż mię pomijają, albowiem los rzucił mię na gumno.” (nr 180, 17.10.94);

2) „A jak wyjdzie, to zamianuję panią ministrem zdrowia i będzie pani dyndy zbijać w stolicy, zamiast eksploatować się na gumnie” (nr 3).

Pierwszy cytat można interpretować następująco: skoro lekarka jest na gumnie, to ma znikome szanse na to, by została dostrzeżona przy okazji przyznawania nagród – np. Nobla. Rozgoryczenie lekarki wyrażone jest poprzez następujące środki: zastosowanie iteratywnego czasownika *pomijają*, wzmocnione przez użycie modulantu *wciąż*, w którego znaczeniu zawarta jest informacja, iż ‘trwający od jakiegoś czasu dany stan rzeczy m i m o o c z e k i w a n [podkr. A. P.] nie skończył się i trwa jeszcze we wskazanym momencie’, oraz posłużenie się zwrotem *los mnie rzucił*, wyrażającym przeświadczenie, iż jest się przedmiotem działania losu i nie ma się wpływu na swoją sytuację.

Cytat drugi ujawnia, że aktualnie lekarka „nie zbija dynd” oraz „eksploatuje się na gumnie”. W tym fragmencie istotną rolę odgrywa czasownik *eksploatować się*. W wypowiedziach standardowych występuje jedynie dwumiejscowy czasownik *eksploatować*, nie tworzący strony zwrotnej. Słownik definiuje go następująco: ‘wykorzystywać maksymalnie kogoś, czyją pracę, zdolności dla osiągnięcia korzyści lub realizacji własnych celów; wyzyskiwać’. Zmodyfikowany czasownik *eksploatować* z zaimkiem *się* należałoby zatem tłumaczyć następująco: wykorzystywać maksymalnie swoje umiejętności, niejako wyzyskiwać samego siebie’, a że wykorzystującym i wykorzystywanym jest w tym momencie ta sama osoba, faktycznie nie odnosi ona korzyści ze swej pracy.

Ewentualna poprawa losu lekarki obwarowana jest warunkiem „jak wyjdzie”, co nie może dawać jej zbyt wiele nadziei, gdyż zdanie to implikuje dwie możliwości: wyjdzie lub nie wyjdzie, przy czym z kontekstu wynika, że większe jest prawdopodobieństwo wystąpienia drugiej ewentualności. Faktycznie przekreśla to zatem lepsze perspektywy na przyszłość.

Paradoksy gumna

Po przeanalizowaniu przytoczonych fragmentów wydawać by się mogło, że mamy do czynienia z typowym obrazem polskiej wsi wraz z jej bolączkami, i wręcz należałoby się

dziwić, że zamiast określić miejsce akcji kolejnych odcinków PML mianem *wieś*¹², autorka z uporem nazywa je *gumnem*. O tym, że nie jest to tylko przypadek, świadczy zestaw faktów, które byłabym skłonna nazwać paradoksami gumna.

Dobitnie podkreśla się fakt, iż na gumnie panuje ciemnota i zacofanie, a jednocześnie:

1) „właśnie przekształca się je w gospodarstwo farmerskie” (nr 1, grudzień 1990), czyli ‘gospodarstwo typowe dla krajów anglosaskich’, co ewokuje przeświadczenie, iż ostatecznym efektem transformacji ma być gospodarstwo prowadzone na wysokim poziomie, zgodnie z nowoczesnymi trendami, z użyciem wielu maszyn i urządzeń; przysłówek *właśnie* wskazuje na fakt, iż proces przemiany już się rozpoczął i trwa;

2) rozważa się, czy „stowarzyszyć gumno z Ewugie, czy też nie” (nr 72, 25.05.92); Wprowadzający zdanie podrzędne czasownik *rozważać* znaczy ‘zastanawiać się nad jakimś problemem, szukając odpowiedniego rozwiązania, rozpatrywać coś, roztrząsać, analizować’, co pozwala sądzić, iż takie stowarzyszenie jest możliwe;

3) „zamiaruje się podłączyć gumno do Internet” (nr 46, 02.10.96); czasownik *zamierzać* nie oznacza wprawdzie – tak jak i *rozważać* z poprzedniego przykładu - że zostały już podjęte kroki w celu urzeczywistnienia planów, ale sam fakt, iż ma się chęć dokonać przeskoku od „tualety z serduszkim” do komunikowania się z całym światem za pomocą mediów elektronicznych, daje do myślenia.

Oczywiste jest, że motorem i inicjatorem tych przemian jest lekarka, ale czy - gdyby ciemnota panująca na gumnie była aż tak wielka, jak sugerują przytaczane wcześniej cytaty – można by było w ogóle marzyć o tak daleko idących przemianach?¹³

Ponadto na gumnie istnieją paradoksy, które nie są już wytworem chęci czy też konkretnych działań lekarki.

Gumno jest zacofane pod względem cywilizacyjnym – najlepszym tego dowodem jest „tualeta z serduszkim” za stodołą - a z drugiej strony dzwonią na nim telefony, por. „zadzwoiłam więc po Erkę, a gdy Walek spytał z gumna o co chodzi” (nr 22a, 27.05.91); działają telewizory; nie ma wprawdzie gazu, ale za to znajdują się na nim „głowice kąwęcjonalne”, które w dodatku postrzegane są jako przeżytek – „włożyłam mu do jamy ustnej szlauch gazowego piecyka, ale sobie przypomniałam, że ma j e s z c z e [podkr. A. P.] głowicę kąwęcjonalną, bo gaz nie był doprowadzony na gumno.” (nr 3).

¹² Notabene, we wszystkich 297 posiadanych przeze mnie scenariuszach słowo *wieś* zostało użyte tylko raz w tekście opatrzonym numerem 11 i nagrany 22.02.91.

¹³ W gruncie rzeczy mamy tu ukrytą bardzo przewrotną i złośliwą krytykę poczynań władzy, która powinna sobie zdawać sprawę z tego, że stan polskiej wsi – tej realnej, nie tej wykreowanej - jest istotnie bardzo zły i nie należałoby podejmować pochopnych decyzji o nierealnych – przynajmniej w krótkim czasie – zmianach.

Zubożone o jeden człon i nieco przekształcone wyrażenie *głowice raket konwencjonalnych* ewokuje natychmiast obraz nowoczesnego uzbrojenia. Jesteśmy zatem skłonni interpretować fragment PML następująco: szlauch piecyka ma zakończenie w postaci górnej części pocisku raketowego i jest to przestarzałe rozwiązanie techniczne, co sugeruje modulant *jeszcze*. Dopiero po doczytaniu wypowiedzi lekarki do końca uświadamiamy sobie konieczność reinterpretacji, bowiem w świetle informacji „bo gaz nie był doprowadzony na gumno” ową „głowicę kątową” musimy odnieść nie do części rakiety, lecz do przestarzałego elementu instalacji gazowej.

Gumno jest kompleksem zabudowań gospodarczych lub wsią, ale nie jest częścią kraju. Lekarka wyraźnie te dwa elementy rozgranicza. Zastosowanie spójnika *i* w autocharakterystyce „krocząca w forpoczcie „przemian w k r a j u i n a g u m n i e” (nr 24) sprawia, że kraj i gumno muszą zostać uznane za dwa niezależne obszary. Wyraz *forpoczta* może być rozumiany jako ‘straż przednia’ lub ‘coś, co poprzedza, inicjuje jakiś kierunek, prąd, epokę’. Skoro zatem na gumnie mamy już do czynienia z „forpoczta postępu”, oznacza to, że zmiany są bliskie, co pozostaje w sprzeczności z wizją gumna jako regionu zacofanego.

Dowiadujemy się wreszcie, iż gumno nie jest wprawdzie częścią kraju, ale znajduje się na Dolnym Śląsku.

„Gdybym ci ja miała, skrzydełka jak gąska,
tobym wyleciała hej z Dolnego Szląska,
z gumna i z rubieży w krajobrazy miejskie
i poleciałabym do Sejmu na Wiejskiej.” (nr 191, 28.12.94).

Takich dziwnych zestawień znajdziemy w wykreowanym obrazie gumna jeszcze wiele. Właściwie można by rzec, że gumno samo w sobie jest jednym wielkim paradoksem. Czy zatem możemy utożsamiać go z polską wsią? Odpowiedź brzmi: zdecydowanie nie!

Analiza pojęcia rubież

Czym zatem jest gumno? Gdzie się znajduje? Zanim odpowiem na te pytania, poddam jeszcze analizie drugie kluczowe dla PML słowo - *rubież*. Definicja słownikowa tłumaczy, iż jest to: ‘część danego kraju, leżąca w pobliżu granicy, obszar przygraniczny, pogranicze’. *Rubież* ma wiele konotacji wspólnych ze *wsią*, bowiem dla obu jednostek ważna jest opozycja centrum-peryferie. Konsekwencją oddalenia od ważnych ośrodków politycznych i kulturowych jest utrudniony dostęp do dóbr materialnych i duchowych. Słaba dostępność do

zdobyczy cywilizacji łączy się z kolei z zacofaniem, które jest tym większe, im szybciej rozwija się centrum.

Wszystkie te elementy znajdują liczne potwierdzenia w analizowanych scenariuszach. Zaprezentujemy dla przykładu kilka cytatów wskazujących na fakt, iż na rubieży żyje się trudno i biednie:

1) Wypowiedź: „Będąc młodą lekarką, działającą na rubieży w warunkach tak spartackich, że sam Leonidas by się zdziwił” (nr 166, 30.05.94) przywołuje wyrażenie *spartańskie warunki*, czyli ‘twarde, proste, surowe’. Wiadomo z mitologii, że Leonidas – władca starożytnej Sparty – był gorącym zwolennikiem owych twardych i prostych warunków życia. Zdumiewa zatem fakt, iż mogłyby go zaskoczyć warunki życia lekarki na rubieży. Owe warunki są jednak nie tyle *spartańskie*, co *spartackie*. Neologizm ten możemy uznać za efekt kontaminacji dwu przymiotników – już wymienionego i *partackie* o znaczeniu ‘wykonane niestarannie, niedbałe, byle jakie, liche, złe’. Neologizm wyrażałby zatem sens ‘proste i surowe, a jednocześnie byle jakie, nawet złe’. Tym samym uzyskujemy wyjaśnienie powodów ewentualnego zdziwienia Leonidasa.

2) Fragment „młodej lekarce na rubieży to zawsze wiatr nawiewa” (nr 72, 25.05.92) jest bez wątpienia aluzją do ludowego porzekadła *biednemu zawsze wiatr w oczy*. Odnosząc je do osoby lekarki, uzyskujemy implikaturę, iż to ona sama jest biedna i musi wciąż zmagać się z trudnościami, jakich nie szczędzi jej życie na rubieży.

3) Mówiąc: „Będąc młodą lekarką, ludzie doobkoła się bogacą, a ja tkwię na tyj rubieży i nie mogę przywiązać medycznego końca do końca” (nr 207 10.04.95) lekarka skarży się na swe ubóstwo. Na jej stan materialny wskazuje konstrukcja zdania złożonego przeciwstawnego oraz dwa elementy werbalne: czasownik *tkwi* ‘pozostaje gdzieś długo na jednym miejscu’, mający negatywne konotacje, i zmodyfikowany zwrot frazeologiczny *ktoś nie może związać końca z końcem*.¹⁴

Ponadto rubież oczywiście pozostaje w tyle, jeśli chodzi o postęp techniczny; najczęściej mówi się o niej wprost – podobnie jak o gumnie - że jest ciemna i zacofana:

1) We fragmencie: „Będąc młodą lekarką, borykującą się samotrzeć z ciemnotą na rubieży” (nr 124, 14.06.93) użyte zostało często spotykane połączenie *borykać się z (kłopotami, problemami – także: ciemnotą)*, nieoczekiwanie wzbogacone o staropolski wyraz *samotrzyć* mający znaczenie ‘z dwójgiem osób towarzyszących’, co zdaje się sugerować, iż lekarka jest w swych kłopotach wspierana przez dwie życzliwe osoby – nie potwierdza tego

¹⁴ Należy także nadmienić, że jest to *koniec medyczny*, więc może też chodzić o ubóstwo placówki medycznej.

jednak żaden z posiadanych przeze mnie tekstów; lekarka jest w swej walce o postęp samotna.¹⁵

2) W zdaniu „Będąc młodą lekarką, która niestrudzenie przybliżyła zacofanej rubieży wielkoświatową psychanalizę” (lek. wakac. nr 6, 06.06.95) brak nowoczesności, wyrażony został określeniem *zacofana*. Lekarka próbuje zmienić ten stan rzeczy, stosując niekonwencjonalne metody leczenia. Podkreśla jednocześnie, że są to metody „wielkoświatowe”, czyli popularne w „wielkim świecie” – w centrum. Psychologowie twierdzą zaś, iż większość ludzi ma potrzebę bycia w centrum i stara się unikać peryferii – lekarka zatem wprowadza nowoczesne sposoby leczenia, zaspokajając w ten sposób potrzebę dowartościowania u mieszkańców rubieży.

Dla obrazu rubieży istotny jest także element oddalenia od centrum, o czym świadczą wypowiedzi: „młoda lekarka na swej oddalonej rubieży” (nr 28, 04.03.96) oraz „Będąc młodą lekarką na rubieży, która znów jakby się oddala od Zjednoczony Europy” (nr 28, 04.03.96).

W pierwszym przykładzie słowo *rubież* bez wątpienia implikuje cechę ‘bycia oddalonym od centrum, ważnych ośrodków życia społecznego itp.’ Mówiąc zatem o „oddalonej rubieży” lekarka używa pleonazmu. Działanie to ma jednak pewien ukryty cel: chodzi o podkreślenie, że jest to miejsce położone rzeczywiście daleko od wszystkiego, co ważne, aktualne i nowoczesne.

W drugim cytacie mowa jest o tym, że dystans między rubieżą – i tak ze swej natury oddaloną od centrum – a Zjednoczoną Europą, do której chciałaby się przybliżyć, jeszcze się zwiększa.

Mamy tu do czynienia ze swego rodzaju zabiegiem psychologicznego minimalizowania straty. Lekarka nie mówi jednak, że rubież się oddala, ale używa modulantu *jakby*, osłabiającego dosłowność wyrazu, do którego się odnosi. W ten sposób zwiększanie się dystansu pomiędzy dwoma obiektami – rubieżą i Zjednoczoną Europą - jest przedstawiane jako pewne wrażenie, odczucie, a nie fakt.

Podobnie jak w przypadku analizy pojęcia gumno, do tej pory obraz wykreowanej rubieży nie kłóci się z cechami, które zwykliśmy tradycyjnie jej przypisywać. Autorka dokonuje jednak – znów tak samo jak w przypadku kreacji gumna – istotnych przewartościowań, prowadzących do współistnienia wielu elementów sprzecznych ze sobą lub wręcz absurdalnych.

¹⁵ Być może jest to aluzja do zwrotu *ktos dwoi się i troi*.

Przede wszystkim podważa jedną z definicyjnych cech *rubieży* – ‘bycie częścią kraju’ – posługując się wyrażeniem „w kraju i na rubieży”, które to wyrażenie – analogiczne zresztą do cytowanego wcześniej „w kraju i na gumnie” – wyklucza rubież z obszaru kraju.

Znajdując się poza krajem, rubież jest jednocześnie na Dolnym Śląsku, lekarka bowiem śpiewa w jednym z odcinków:

„Gdybym ci ja miała skrzydełka jak gąska,
wróciłabym nazad do Dolnego Szląska,
bo się w Sejmie epi demia¹⁶ schorzeń szerzy
lepiej mię na gumnie, lepiej na rubieży” (nr 101, 28.12.94).

Oprócz wskazania na konkretną lokalizację rubieży, mamy tu także do czynienia z przewartościowaniem centrum i peryferii – w bezpośredniej konfrontacji z ważnym ośrodkiem władzy, jakim jest Sejm, okazuje się, że rubież – jakkolwiek oddalona - stanowi miejsce pobytu lepsze i bezpieczniejsze, bo nie zagrażają tam choroby, masowo rozprzestrzeniające się w centrum.

W innym z tekstów lekarka konstatuje:

„Niby to człowiek żyje na rubieży, a przecież trzymie na pulsie tajników Parłamętu.” (nr 26, 30.06.91). Z wypowiedzi tej wynika, że – mimo iż mamy do czynienia z „oddaloną rubieżą”, to odległość, jaka dzieli centrum od peryferii, nie przeszkadza być na bieżąco z poczynaniami władzy, czyli trzymać rękę na pulsie. Pozostaje to w sprzeczności z powszechnym przeświadczeniem iż, żyjąc daleko od ośrodków rządzenia, nie ma się praktycznie możliwości realnej oceny działań wysokich urzędników państwowych. Jak wynika z wypowiedzi – można kontrolować nawet to, co nie jest dostępne wszystkim, co sugeruje semantyka słowa *tajniki* ‘zawiłości, zagadki, tajemnice, arkana, sekrety’.

Na rubieży żyje się ciężko, a mimo to jest na niej lepiej niż w centrum, co potwierdzają obie przytaczane już przeze mnie piosenki.

Podobnie zatem jak gumno, wykreowana w „Pamiętniku” rubież ma pewne znamiona rubieży tradycyjnej, ale jednocześnie brak pewnych cech, jakie zwykliśmy jej przypisywać.

Czym zatem są rubież i gumno?

Grzegorzycykowa twierdzi, że: „Prawdziwe tworzenie świata przedstawionego dokonuje się przede wszystkim w tekstach dotyczących świata postulowanego, (...), a także w tekstach refleksyjnych, w których mówienie jest w intencji autora odkrywaniem pewnych prawd o

¹⁶ Zachowuję w tym miejscu oryginalną pisownię Ewy Szumańskiej. Zresztą przy śpiewaniu tego tekstu trzeba ów wyraz właśnie w ten sposób podzielić, żeby zachować rytm piosenki.

świecie niewidocznym w doświadczeniu empirycznym, ale rzeczywistym; jest tworzeniem pewnej subiektywnie przeżytej wizji świata” (Grzegorzycykowa, 1995: 18).

Specyficzna kreacja przestrzeni¹⁷ w PML ma niewątpliwie na celu rozbawienie odbiorcy, ale też skłonienie go do refleksji. Mając tę świadomość, wróćmy do zadanego wcześniej pytania: czym jest gumno? i dodajmy do niego drugie: czym jest rubież? Otóż przede wszystkim należy sobie uświadomić, że oba te leksemy nazywają tę samą przestrzeń, uwypuklając jedynie różne jej aspekty. A ściślej rzecz ujmując, owe wyrazy w mniejszym stopniu spełniają w kolejnych odcinkach PML funkcję nazywania przestrzeni, są raczej sygnałem dla odbiorcy, że oto wkracza do krainy, w której – podobnie jak w baśni – „przedstawione będą dzieje bohaterów swobodnie przekraczających granice między światem poddanym motywacjom realistycznym a światem rządzonym przez siły nadnaturalne” (Głowiński i in. 1993: 30) i że może od tej chwili oczekiwać najbardziej nieoczekiwanych sytuacji i zdarzeń.

Oba tak konsekwentnie powtarzane leksemy zdają się zatem pokrewne w swej funkcji wyrażeniom inicjującym zwykle baśnie: *Za siedmioma górami, za siedmioma lasami czy Daleko, daleko tak daleko, że ludzka noga tam nie postąpiła*. Stanowią swego rodzaju usprawiedliwienie dla piętujących się paradoksów i pozwalają na łączenie ze sobą elementów bardzo od siebie odległych i /lub całkowicie niepasujących. Przywołują świat, który nie istnieje, świat, w którym dozwolone i uprawomocnione są najbardziej absurdalne zjawiska, świat, którego nie można – i nie należy – lokować w żadnej konkretnej przestrzeni.

Dlatego też nieistotny dla całej kreacji jest fakt, że w jednym ze scenariuszy mowa jest o tym, iż rubież należy łączyć z Dolnym Śląskiem, a może nawet ściślej – z okolicami Wrocławia. Jest to tylko swoisty wtęret autobiograficzny samej Ewy Szumańskiej, która mieszka we Wrocławiu, zaś z postaci młodej lekarki uczyniła do pewnego stopnia swoje porte parole.

Musimy jednak w tym miejscu wyraźnie zaznaczyć, że owa sugerowana baśniowość jest tylko elementem gry autorki z odbiorcami. PML z całą pewnością nie jest baśnią, a konsekwentne lokowanie rubieży „na końcu świata” ma przewrotnie ukrywać fakt, iż często owa mityczna kraina młodej lekarki leży tuż obok nas, a my sami po prostu mieszkamy na gumnie.

¹⁷ Kreacja przestrzeni jest konsekwentnie uzupełniana przez budowanie iluzji odległości w czasie. Piszę o tym w artykule „Cykl audycji o młodej lekarce – pamiętnik czy rodzaj gry z czasem i odbiorcą”.

Sugestia, iż rubieży należałoby szukać w okolicach Wrocławia jest jednak istotna z innego punktu widzenia. Przypominamy sobie w ten sposób, że autorka „Pamiętnika” wywodzi się z tamtejszego kabaretu „Elita” i kontynuuje jego – zapoczątkowane jeszcze w latach siedemdziesiątych – tradycje łączenia satyry społecznej z upodobaniem do humoru absurda.¹⁸ Na poparcie tego stwierdzenia chciałabym przytoczyć dwa fragmenty zaczerpnięte z tekstów scenariuszy PML:

1) „Pacjēt wyraźnie spojrział na księżą oborę, zadzwoniłam więc po Erkę /dzwonek/ a gdy Walek spytał z gumna o co chodzi, kazałam mu zaprzęgiwać do wozu, zawiesić na nim kartkę z literą R i wieźć pacjēta do szpitala w miasteczku o 35 kilometry, rzecz prosta jeśli nie będzie blokady na drodze albo sztrajku docelowo. Gdy fura uwoziła pacjēta z szybkością światła,¹⁹ ten zdążył jeszcze wymamrotać: Ło Boże, Boże. (...) Akurat nad gumnem świeciła kometa Bob Hajla.” (nr 22 a, 27.05.91)

2) „Niestety, gdy wyrzałam oknem na gumno, skąstatowałam, że minister Wiatr ukształtował na niebie trąbę powietrzną, że na horyzoncie ukazał się Lewiatan, a pacjēt wyrznął łbem o stojący na rubieży horoskop.” (nr 54, 10.12.96, emitowana tuż przed Nowym Rokiem).

Nietrudno zauważyć, że przytoczone cytaty należałoby – ze względu na nagromadzenie czy wręcz spiętrzenie elementów groteskowych - zaliczyć do tekstów znajdujących się w kręgu poetyki surrealistycznej. Musimy jednak pamiętać o tym, że PML łączy w sobie absurdałny humor z satyrą społeczną. I dopiero w tym momencie uświadamiamy sobie całą moc i zjadliwość krytyki, jaka zawarta jest w kolejnych odcinkach cyklu. Ten - wydawałoby się - sztucznie wykreowany świat, owa Nibylandia absurdu, nosząca tu miano rubież-gumno, jest w gruncie rzeczy odbiciem naszej rzeczywistości. Wprawdzie – zgodnie z konwencją gatunkową satyry - odbiciem przejaskrawionym, wyolbrzymionym, krzywym, ale jednak mającym swoje wymierne odniesienie do świata, który nas otacza. I oto musimy sobie zdać sprawę z faktu, że owe niewiarygodne sytuacje przytrafiają nam się naprawdę, że postępowanie ludzi, którzy nami rządzą, jest nieprzewidywalne i nie jesteśmy w stanie sprawować nad nimi kontroli, że niemal codziennie podejmowane są decyzje, które człowieka trzeźwo myślącego mogą zadziwić kompletnym brakiem sensu i powiązania z rzeczywistością.

¹⁸ Por.: charakterystyka kabaretu „Elita” w artykule Tomasza Stępnia: „Kabaret literacki”, zamieszczonym w Słowniku literatury polskiej XX wieku.

¹⁹ Myślę, że nie będzie to nadużyciem, jeśli w tym miejscu odwołam się do Proppa i jego „Morfologii bajki” i wskażę na fakt, iż owa rozpędzona fura jest „gumiennym” odpowiednikiem magicznego latającego konia i jako taka mogłaby być uznana za swoisty baśniowy atrybut postaci młodej lekarki (Propp, 1978: 7).

W kreacji rubieży-gumna bardzo silnie eksponowany jest element oddalenia. Ma to dwojakie znaczenie dla ostatecznego wydźwięku tekstów PML. Po pierwsze, umieszczając lekarkę i jej przychodnię z dala od centrum, uzasadnia się wielość i różnorodność problemów, z jakimi styka się ona w swej pracy. Jej pacjenci bowiem, nie mając dostępu do wielu specjalistów, przychodzą do niej ze wszystkimi schorzeniami, co powoduje, że lekarka musi znaleźć „tereapeutyczną radę” zarówno na zwykły wyrostek, jak i na skomplikowane schorzenia mózgu i serca, a niekiedy nawet wykonać trepanację czaszki lub operację plastyczną. A im więcej pacjentów przewija się przez przychodnię, tym więcej absurdalnych zjawisk udaje się napiętnować i wyśmiać.

Po drugie zaś, akcentując fakt, iż rubież dzieli od centrów politycznych bardzo duża przestrzeń, stwarza się iluzję, że ocena wydawana z tak daleka może nie w pełni odpowiadać faktom, które mogły po drodze ulec wypaczeniu, przeinaczeniu i zniekształceniu. Podkreślam jednak, że jest to tylko iluzja, całkowicie zgodna z przyjętą przez Ewę Szumańską strategią satyryczną. Kiedy bowiem uświadomimy sobie, że owa rubież wcale nie znajduje się tak daleko, jak autorka próbuje nam wmówić, tym ostrzejszego wydźwięku nabiera zawarta w PML krytyka.

Audycje „Z pamiętnika młodej lekarki” były ciętą i błyskotliwą satyrą na polską rzeczywistość.. Kiedy zapytałam Ewę Szumańską, dlaczego przyjęła właśnie taką formę przedstawiania ważnych wydarzeń, odpowiedziała: „Świat, który nas otacza, jest pełen absurdu, jedno zdarzenie goni drugie, a wiele z nich ujawnia ogrom ludzkiej głupoty, chciwości, zazdrości i nieszczerości. Można nad tym rozpaczać albo odreagować śmiechem. Ja śmieję się, żeby nie zwariować.” Zaś śmiech dobiegający z za „tualety z serduszkiem” na gumnie i z odległej rubieży ma z pewnością „niekawęsjonalne” działanie „tereapeutyczne”.

Bibliografia:

Głowiński M. i in., Zarys teorii literatury, Warszawa 1991.

Grzegorzczkova R., Jak rozumieć kreatywny charakter języka?, [w:] Kreowanie świata w tekstach, pod red. A. M. Lewickiego i R. Tokarskiego, Lublin 1995.

Pięcińska A., „Wysterczam z gumna jak semafor postępu” – charakterystyka głównej bohaterki cyklu audycji satyrycznych Ewy Szumańskiej pt. „Z pamiętnika młodej lekarki”, w druku w materiałach pokonferencyjnych konferencji „Słowiańskie barwy śmiechu”, Gdańsk 2008.

Pięcińska A., Cykl audycji o młodej lekarce – pamiętnik czy rodzaj gry z czasem i odbiorcą [w:] Świat Słowian w języku i kulturze t. IV pod red. E. Komorowskiej i Ż. Kozickiej-Borysowskiej, Szczecin 2003

Propp M., Morfologia bajki, Warszawa 1978.

Słownik współczesnego języka polskiego, t. 1-2, pod red. B. Dunaja, Warszawa 1998.

Stępień T., Kabaret literacki, [w:] Słownik literatury polskiej XX wieku, Wrocław 1997

Zajączkowska A., Nowomowa w cyklu radiowym „Z pamiętnika młodej lekarki Ewy Szumańskiej”, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. B. Sicińskiego, Wrocław 1994.

Referat wydrukowany w zbiorze jubileuszowym „W kręgu słowa” poświęconym 25-letniemu pracy naukowej prof. Ewy Komorowskiej pod red. Żanety Kozickiej-Borysowskiej i Joanny Misiukajtis, Szczecin 2008